



Masz wiadomość

od św. Gerarda

Miesięcznik parafii św. Gerarda
ul. Wiejska 17, 44-121 Gliwice
tel. 32 270 74 10
www.swgerard.pl

Nr 9/2022 (11)

30.10.2022 r.

E-mail od Nadawcy

Nadchodząca uroczystość Wszystkich Świętych i wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych wprowadzają nas w atmosferę przemijania oraz zadumy nad nieuchronnością rzeczy ostatecznych (śmierć, sąd Boży, niebo lub piekło). Dla nas, chrześcijan te „rzeczy ostateczne” powinny kojarzyć się jak najlepiej. Jesteśmy bowiem powołani do życia w niebie z Bogiem, Matką Bożą i wszystkimi świętymi. Bóg każdego zaprasza do świętości. To jest cel naszego obecnego życia. I o tych sprawach piszemy w bieżącym numerze naszej gazetki, również w tekście rozpoczynającym nowy cykl artykułów pt. „Mądrość Ojców Pustyni”. W tej nowej propozycji będziemy chcieli co miesiąc przybliżać Wam nauki mnichów chrześcijańskich z pierwszych wieków chrześcijaństwa żyjących w odosobnieniu (anachoreci).

Mamy nadzieję, że treści, które prezentujemy w niniejszym numerze, pomogą Wam przeżyć te nadchodzące dni z nadzieją i radością, pomimo być może bólu straty kogoś bliskiego. Pamiętajmy, że żegnając tych, którzy odeszli do wieczności robimy to po raz ostatni. W niebie bowiem nie będzie już żadnych pożegnań, jedynie powitania.

Życzymy owocnej lektury i nadziei płynącej z obietnicy nieba.





Wiadomości (nie) z tej ziemi

czyli skrót kazania do rozmyślenia

Ewangelia, którą będziemy słyszeć w liturgii mszalnej uroczystości Wszystkich Świętych, to fragment Chrystusowego „Kazania na górze”, które zanotował św. Mateusz. Osiem błogosławieństw, to swoista recepta na osiągnięcie zbawienia. Przedstawione zostały postawy, które prowadzą nas do świętości. Przyjaciółmi Boga jesteśmy, gdy odznaczamy się pokorą, gdy cierpliwie znosimy doświadczenia i niesprawiedliwość, gdy praktykujemy miłosierdzie wobec bliźnich, gdy dbamy o czystość serca, gdy wnosimy pokój i zgodę w nasze rodziny i środowiska. Liczy się więc dobro, które pomnażamy i to dzięki niemu zasługujemy sobie na niebo.

Nasza chrześcijańska wiara głosi, że Bóg przygotował dla każdego miejsce w niebie i chce, abyśmy z Nim zamieszkali po przekroczeniu bramy śmierci; mieszkanie, którego nikt i nic nie jest w stanie naruszyć i w którym nasze obcowanie z Bogiem stanie się rzeczywistością nieprzemijającą. Liturgia Kościoła wyraźnie podkreśla to w tej jednej uroczystości wskazując na rzeszę świętych i błogosławionych, którzy tą drogą kroczyli i osiągnęli już chwałę nieba.

Osiem błogosławieństw, to oczywiście piękna idea, którą niestety nie zawsze uda nam się w pełni zrealizować w ziemskim życiu. Zapewne nie udało się to także wielu tym, którzy od nas odeszli. Dlatego Kościół zachęca nie tylko do duchowej troski o siebie, ale także wzywa do modlitwy za zmarłych, aby wyprosić im zbawienie.

Stawiamy na grobach naszych bliskich kwiaty, zapalamy znicze, ale przede wszystkim nie możemy zapomnieć o modlitwie za nich. Tak naprawdę te kwiaty i znicze są potrzebne nam, by pobudzić do zadumy i refleksji. Duszom czystocowym najbardziej potrzebna jest nasza modlitwa. Kościół stwarza możliwość uzyskania dla nich odpustów, o których szerzej przeczytamy w dzisiejszych „Zapiskach ceremoniarza”. Warto skorzystać z tej okazji i zachęty, by wesprzeć naszych bliskich zmarłych i wyprosić dla nich łaskę nieba. To właśnie ofiarowane msze św., przyjmowana Komunia św., odmawianie różańca z wypominkami oraz zdobywanie odpustów jest najpiękniejszym i najcenniejszym darem wdzięczności, jaki możemy okazać i ofiarować bliskim, którzy poprzedzili nas w drodze do wiecznej ojczyzny. Nie zmarnujmy tej okazji, by jak najbardziej dopomóc zmarłym w osiągnięciu pełni zbawienia.



List od (Nie)Znajomej

czyli kobiecą ręką pisane

*Mieni się wśród gwiazd. Obietnicy blask.
/Raz Dwa Trzy, „Już”/*

Drogi Przyjacielu,

Czy myślisz czasem o niebie? Czy chciałbyś już tam być? Teoretycznie powinniśmy, jako katolicy, czekać na śmierć z utęsknieniem, jak na wybawienie... Św. Paweł pisał: *Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk (...)* *pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele - to bardziej dla was konieczne* (Flp 1, 21, 23-24). Moja umierająca, 90-letnia babcia nie spieszyła się na drugi świat... Prawie do końca nie umiała pogodzić się z tym, że odchodzi. Liczyła, że jeszcze wyzdrowieje i będzie żyć. Przyznam, że zaskoczyło mnie to kurczowe trzymanie się tego życia, bo przecież wierzymy, że niebo jest nieporównywalnie atrakcyjniejszą opcją niż ten ziemski padół, prawda? No właśnie, ale co my właściwie wiemy o niebie? Jak będzie w niebie? Czy na pewno istnieje?

Tak, niebo istnieje. W Piśmie Świętym mamy wiele odniesień to tego miejsca, żeby wspomnieć tylko słowa modlitwy Pańskiej: *Ojczy nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie* (Mt 6, 9-10). Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK) naucza, że: *to doskonałe życie z Trójcą Świętą, ta komunia życia i miłości z Nią, z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi, są nazwane 'niebem'. Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia* (n. 1024). Pięknie, ale na czym właściwie będzie polegać to *najwyższe i ostateczne szczęście*?

Pozwól, że podzielę się z Tobą moją subiektywną wizją nieba wyдуманą na podstawie Objawienia (Pismo Święte i Tradycja) oraz objawień prywatnych (świętych mistyków, nie moich ;)). A więc „moje niebo” to cztery niezbędne doświadczenia: brak cierpienia, zanurzenie w Miłości, zachwyt nad pięknem i nieustanność...

Święty Jan w Apokalipsie – księdze przesyconej wizjami przyszłości - pisze: *I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby,*

ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły (Ap 21, 4). A św. Paweł zapewnia: *cierpienie terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić* (Rz 8, 18). Również prorok Izajasz przepowiadał: *Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie* (Iz 35, 5-6). Zatem niebo będzie wolne od niedoskonałości, od wszelkiego zła. Tak, ale w niebie nie tylko nie będziemy cierpieć. Tam zostaną spełnione w sposób doskonały wszelkie nasze pragnienia. Zdaniem kard. Josepha Ratzingera: *nic z tego, co jest dla nas cenne i drogie, nie ulegnie zniszczeniu, lecz będzie miało pełnię w Bogu*. Również nasze relacje z innymi: *Niebo nie zna izolacji. Jest otwartą wspólnotą świętych, a więc i dopełnieniem wszystkich międzyludzkich odniesień. (...) Zakłada po prostu całkowitą wzajemną otwartość pełni członków Ciała Chrystusowego, bezpośrednią bliskość miłości, dającą pewność, że w drugim człowieku osiągamy Boga, a w Bogu drugiego człowieka* („Śmierć i życie wieczne”, J. Ratzinger). A mistyczka Fulla Horak pisała: *W Niebie odnajdzie dusza wszystkie pragnienia, ale odnajdzie je w formie doskonałej. Odnajdzie tam nawet to, co nie pomyślane leżało na jej dnie jako tęsknota*. Zatem w niebie nie będziemy już cierpieć fizycznie, bo nie będzie chorób, bólu i śmierci, ani psychicznie, bo nikt nas nie będzie ranił, bo wszystkie nasze pragnienia zostaną zaspokojone, ani duchowo, bo w końcu nasze niespokojne serce spocznie w Bogu, tak jak o tym pisał św. Augustyn: *Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu*. Spokój i szczęście, jakich doświadczymy w niebie, będą przede wszystkim efektem zanurzenia w Bogu, czyli Miłości: *jest niebo całkowicie łaską — łaską miłości darowanej człowiekowi przez Boga* (J. Ratzinger). Wyobrażam sobie, że to będzie stan permanentnego zakochania, kiedy człowiek kocha i doświadcza cudownego czasu wzajemnego obdarowywania się miłością, zachwytem, troską; kiedy czuje się kochany, akceptowany, ważny i wyjątkowy. Tylko o niebo lepiej! I tak przez całą wieczność, bo Pismo mówi, że: *Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne* (J 3, 36). Tak też wyznajemy w *Credo*: *wierzę (...) w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Amen*. Ale wieczność może również przerażać, bo nieustanność kojarzy się ze znudzeniem. Czy w niebie będzie wiało nudą? Czy po pierwszym zachwycie z czasem wpadniemy w monotonię i rutynę szczęścia? Żadną miarą. Nasz Bóg jest przecież niewyobrażalnie kreatywny i pomysłowy. Tam będzie wieczne urozmaicenie. *Tu urzeczywistnia się wszystko, co nasza wyobraźnia mogła stworzyć. Wszystkie bowiem najbardziej fantastyczne myśli ludzkie są ledwie bladym, dalekim refleksem pomysłowości Bożej* — pisała o niebie Fulla Horak. A Benedykt XVI tak opisuje wieczność w encyklice „Spe salvi”: *Wieczność nie jest ciągiem następujących po sobie dni*

kalendarzowych, ale czymś, co przypomina moment ostatecznego zaspokojenia, w którym pełnia obejmuje nas, a my obejmujemy pełnię. Byłby to moment zanurzenia w oceanie nieskończonej miłości, w którym czas – przedtem i potem – już nie istnieje.

Oprócz tego, że nie znudzimy się naszym szczęściem, to również nigdy nie wysycimy się niebiańskim pięknem. Tak, będziemy tam piękni i otoczeni pięknem. Tego niebiańskiego piękna doświadczali już tu na ziemi mistycy, przed którymi Bóg odsłonił rąbek niebiańskiej tajemnicy. Św. Faustyna Kowalska pisała: *Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci.* A św. Teresa z Ávili (św. Teresa Wielka, św. Teresa od Jezusa) tak relacjonowała: *Pewnego dnia, gdy byłam na modlitwie, spodobało się Panu ukazać mi widome same tylko ręce swoje, a był to widok tak zachwycający, że nie mam słów na opisanie go. W kilka dni później ujrzałam boskie Jego oblicze, które mnie pięknością swoją jakoby całą pochłonęło.* W innym miejscu dodała: *To tylko powiem, że chociażby w niebie nie było innej rozkoszy dla oczu, niż widok tej wielkiej piękności ciał uwielbionych, a zwłaszcza Człowieczeństwa naszego Pana Jezusa Chrystusa, to jedno już byłoby niewypowiedzianą chwałą i szczęśliwością.* Św. Teresa od Jezusa była piękną kobietą, z dużym poczuciem estetyki i piękna. Być może dlatego dzieli się z nami szczególnie tym aspektem niebiańskiej rzeczywistości. Ta hiszpańska karmelitanka jest jedną z moich ulubionych świętych, dlatego pozwolę sobie zacytować jeszcze jedną jej wypowiedź na temat nieba: *wypowiedzieć nie mogę tego, co dusza czuje, gdy Pan odkrywa przed nią tajemnice i laskowości swoje. Jest to rozkosz tak przewyższająca wszelkie rozkosze, jakie umysł ludzki na tej ziemi pojąć zdola, iż dusza, która jej zakosztowała, słusznie się brzydzi uciechami tego życia, które wszystkie razem zebrane samym są błotem. Wzdryga się ze wstrętem na myśl równania ich, chociażby miała używać ich bez końca, z tymi rozkoszami, którymi Pan ją nasyca. A przecież rozkosze te są tylko jedną kroplą z tej wielkiej i bystrej rzeki wesela bez miary, która nas czeka w wieczności.*

Już się nie mogę się doczekać... A Ty? Jest tylko jeden warunek, żeby tych niebiańskich rozkoszy zakosztować: pokochać Boga i chcieć z Nim przebywać. W przeciwnym razie nie będziemy w niebie szczęśliwi, bo niebo jest przede wszystkim rzeczywistością osobową: *Człowiek jest w niebie wtedy i w takiej mierze, kiedy i w jakiej mierze jest z Chrystusem. Przez to znajduje miejsce swego bytu jako człowiek w bycie Bożym* (J. Ratzinger). Życzę Ci zatem, coraz głębszej relacji miłości z Chrystusem, bo: *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1 Kor 2, 9).



Mądrość Ojców Pustyni

czyli parę słów o świętości

Świętość, bycie świętym, święty – kto? Ja? Przypominam sobie z czasów studenckich jedno ze spotkań grupy duszpasterstwa akademickiego, podczas którego jeden z kolegów, już żonaty, zadał pytanie: „czy mężczyzna mający żonę może zostać świętym?” Pamiętam, jaką salwę śmiechu wywołało to jego szczere pytanie i jakim rumieńcem oblała się jego żona, także uczestnicząca w tym spotkaniu. Od tej pory nazywano go „święty ...” (tu padało jego nazwisko). Pamiętam także moje lekkie zdziwienie, dlaczego pytanie o świętość budzi taką wesołość. Temat jest przecież niebanalny i bardzo aktualny. Nie dotyczy jedynie tych, którzy zostali wyniesieni na ołtarze. Truizmem jest stwierdzenie, że każdy z nas jest powołany do świętości, ale czy każdy z nas, w tym i ja, ma to nieprzerwanie na uwadze i odpowiada we właściwy sposób?

By nie zatracić się we własnych rozważaniach na ten temat, sięgnąłem po pisma św. Jana Kasjana, jednego z największych autorytetów monastycyzmu zachodniego, a konkretnie do jego monumentalnego dzieła „Rozmowy z Ojcami”. Dodam, że chodzi tu o Ojców Pustyni, czyli pustelników zwanych także anachoretami. Już w pierwszej rozmowie z abba Mojżeszem, który zanim został anachoretą był rozbójnikiem dopuszczającym się wszelkich możliwych przestępstw, pojawia się temat świętości. Nie wprost, bo w rozmowie z Janem Kasjanem i jego przyjacielem Germanusem roztrząsają problem osiągnięcia Królestwa Bożego. Należy w tym momencie podkreślić, że starożytni anachoreci mieli bardzo praktyczne i proste podejście do wszystkiego, co wiązało się z praktykowaniem wiary. Otóż abba Mojżesz przedstawia młodemu mnichom swój pogląd na to, jak osiągnąć królestwo niebieskie. Mówi tak: *Wszelkim sztukom i naukom właściwe jest jakieś zadanie i cel, na które pilnie zważa każdy twórca, chcąc pogodnie i chętnie znosić prace, niebezpieczeństwa czy wydatki.* Dalej opisuje szczegółowo pracę rolnika, co specjalnie nie dziwi, bo i Jezus nauczał chętnie sięgał po przykłady dotyczące pracy na roli. Już w tym jednym zdaniu mamy przedstawiony schemat postępowania: trzeba mieć cel, dla jego osiągnięcia wykonywać odpowiednie zadania, pozostając przy tym pilnym

i chętnym, a także – co może trochę dziwić – pogodnym wykonawcą pomimo pojawiających się niebezpieczeństw i wydatków, kosztów, jakie będzie ponosił niestrudzony i niezniechęcony przeciwnościami człowiek.

Każdy z wyróżnionych tu elementów należałoby dokładnie omówić, jednak objętość tego artykułu i pisma nie pozwalają na to. Dość powiedzieć, że o ile cel i zadanie wydają się do zaakceptowania, o tyle problematyczne jest konsekwentne, wytrwałe i pogodne zmierzanie do niego. Klasyczny przykład: postanowienia noworoczne. Są niepotrzebnie wyśmiewane, bo same w sobie nie są złe, ani głupie. Śmiać się należy z braku konsekwencji w realizacji postawionych sobie zadań, a przecież mało kto potrafi się śmiać ze swoich słabości. Opat tyniecki, o. Szymon Hiżycki OSB tak pisze o anachoretach: nie wychodzili po to, by stać się świętymi, udawali się na pustynie, by zostały obnażone ich słabości, by w oddaleniu od materialnych pokus tego świata zmagać się z pokusami duchowymi. Świętość była ich celem, ale udawali się na pustynie by, jak wówczas wierzono, walczyć z demonami, które te pustynie zamieszkiwały. Walczyli praktykując często bardzo surową ascezę, jednak nie chodzi tu o ich praktyki, ale determinację i konsekwencję, ponieważ najczęściej porzucali dosłownie wszystko i nie mieli do czego wracać.

Czy na świętość, Królestwo Boże, można sobie zapracować dzięki wyrzeczeniom, dobremu życiu i żelaznej konsekwencji? Nie, to są jedynie środki wspomagające, konieczne, ale nie dostateczne, by ten cel osiągnąć. W każdym przypadku jest to dar Boga, udzielany chętnie tym, którzy okazują pełną gotowość do współpracy. Świętość „za darmo” uzyskał łotr wiszący na krzyżu: Jezus mu odpowiedział: *Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju*. (Łk 23,43). Jego gotowość wyrażała się w pokorze i okazanej skruszce, a także gwałtownej przemianie, która nie zaszła w drugim przestępcy.

Kończąc wspomnę jeszcze o bohaterze dwóch rozmów (Rozmowa XXI i XXII), czyli o abba Teonacie. Swoją drogę do świętości rozpoczął jako młody człowiek i „mąż jednej żony”. Był właścicielem ziemskim, praktykującym chrześcijaninem – czegoż więcej chcieć? Po kilku latach małżeństwa ten nadal młody człowiek zapragnął wkroczyć na ścieżkę anachorezy, jednak jego żona konsekwentnie się temu sprzeciwiała. Teonas po prostu zbiegł na pustynię nie bacząc na to, że nadal pozostawał w związku małżeńskim. Przyznam, że taka opcja rozbawiła mnie, tym bardziej, że nawet w tamtych, odległych czasach Kościół nie pochwalał takich praktyk. Sam św. Jan Kasjan prosi, by nie oceniać postępu Teonasa, ale i uspokaja, że nie trzeba uciekać od żony na pustynię, by osiągnąć świętość.

Z zapisków ceremoniarza #10

czyli o liturgii okiem Mariusza



Niedawno obchodziliśmy w naszej parafii uroczystość odpustową ku czci św. Gerarda, patrona naszego kościoła i parafii. Słowo odpust w tej nazwie wskazuje bezpośrednio na pewien element doktryny katolickiej, który zdaje się niekiedy sprawiać nam kłopot. O ile większość z nas zapewne rozumie, czym odpust jest (tzn. darowaniem przez Boga kary doczesnej za grzechy, które zostały już odpuszczone co do winy), o tyle z tym, kiedy i w jaki dokładnie sposób można go uzyskać często miewamy problemy, a nawet może wydać się zaskakujące, jakie sytuacje pozwalają na uzyskanie go. Nie mamy na tyle miejsca w naszej skromnej publikacji na zawarcie wszystkich sytuacji i okoliczności, warto jednak wymienić przynajmniej kilka przykładowych. Zaczniemy jednak od tego, skąd w ogóle wiadomo, że w ramach jakiejś czynności czy okoliczności można uzyskać odpust? Otóż istnieje lista takowych – „Enchiridion indulgentiarum” wydawana przez Penitencjarię Apostolską – zawierająca wszystkie zwyczajne sytuacje i okoliczności otrzymania odpustu. Aktualnie obowiązuje IV wydanie tego dokumentu z 1999 roku.

W celu uzyskania odpustu wymaga się wykonania czynu, do którego jest on przywiązany oraz trzech koniecznych warunków: bycia w stanie łaski uświęcającej, przyjęcia Ciała Pańskiego oraz modlitwy według intencji Papieża (tzn. nie tyle za Ojca Świętego, tylko w intencjach, w których Ojciec Święty sam się modli). Wymaga się również wykluczenia przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet lekkiego. Po jednej spowiedzi sakramentalnej można zyskać więcej niż jeden odpust, jednak po jednorazowej Komunii św. i jednorazowej modlitwie wedle intencji papieża uzyskuje się tylko jeden odpust zupełny. Choć Komunię św. możemy przyjąć dwukrotnie jednego dnia, jeśli jesteśmy na całej mszy św., to z odpustami tak nie jest; jednego dnia można zdobyć tylko jeden odpust. Jeżeli brak pełnej tego rodzaju dyspozycji lub jeżeli powyższe warunki nie są spełnione – odpust będzie tylko częściowy. Co ciekawe, do czasu wydania konstytucji apostolskiej „Indulgentiarum Doctrina” na początku 1967 roku, odpust częściowy posiadał dodatkowo przypis ilości dni bądź lat, o jakie skrócone byłoby przebywanie duszy w czyśćcu. Spowiedź, Komunię i modlitwę w intencjach papieża można wypełnić na wiele dni przed czy po wykonaniu przepisanej czynności. Wypada jednak, by Komunia i modlitwa w intencjach papieskich miały miejsce w tym dniu, w którym wykonuje się wspomnianą czynność związaną z odpustem. Każdy odpust można również ofiarować za osoby zmarłe, jako pomoc i wstawiennictwo w ich szybszym osiągnięciu nieba.

Nie każdy wie, że są i codzienne okazje do uzyskania odpustu, np. adoracja Najświętszego Sakramentu przez pół godziny lub tyleż samo czasu poświęconego na czytanie na sposób lektury duchowej Pisma Świętego. W najbliższym czasie będziemy mieli okazje uzyskania odpustów związanych z uroczystością Wszystkich Świętych oraz wspomnieniem Wszystkich Wiernych Zmarłych, warto więc wyjaśnić dokładnie, kiedy i za co można uzyskać wówczas odpust. Pierwsza z tych okazji jest za pobożne nawiedzenie cmentarza i równoczesne pomodlenie się za zmarłych (choćby tylko w myśli) w dniach od 1 do 8 listopada; zyskać można wówczas odpust zupełny, który ofiarować możemy jednak jedynie za zmarłych. Warto nadmienić, że za nawiedzenie cmentarza poza tymi dniami, odpust będzie częstkowy. Druga możliwość – tu również odpust możliwy jest do ofiarować jedynie za zmarłych – jest za pobożne odwiedzenie dowolnego kościoła lub kaplicy w Dniu Zadusznym oraz odmówienie modlitwy *Ojciec nasz* i *Wierzę w Boga* – warto tu zauważyć, że te dwie modlitwy są zawsze warunkiem takiego odpustu, którego można dostąpić w związku z nawiedzeniem kościoła lub kaplicy, w ramach określonych okoliczności (np. w dniu patrona, czyli właśnie odpustu parafialnego).

Na koniec ciekawostka – tylko w Polsce istnieje możliwość uzyskania pewnych dwóch odpustów zupełnych. Pierwszy za pobożne uczestniczenie w nabożeństwie Gorzkich Żali (z zastrzeżeniem, że tylko jeden raz w tygodniu i tylko w okresie Wielkiego Postu) oraz drugi za pobożne odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego przed Najświętszym Sakramentem publicznie wystawionym lub przechowywanym w tabernakulum (osoby chore mogą uzyskać ów odpust za samo odmówienie modlitwy).



Pocztówka z nieba

*czyli jak zostać świętym
opowiedziane przez Andrzeja*



Taki duży taki mały może świętym być – śpiewał zespół Arka Noego. W tym tekście dziecięcej piosenki tkwi bardzo dużo racji, w końcu wszyscy zostaliśmy powołani do świętości. Ale na czym właściwie to powołanie do świętości polega? I czym się różni człowiek, który osiągnął świętość od świętego kanonizowanego? Jak wygląda procedura kanonizacji? Na te (i być może więcej pytań) spróbuję odpowiedzieć w tym artykule, napisanym z okazji zbliżającej się uroczystości Wszystkich Świętych.

O powszechnym powołaniu do świętości przypomniał Sobór Watykański II w rozdziale V konstytucji dogmatycznej „Lumen Gentium”. Wyjaśniono tam, że skoro Kościół jest święty, bo uświęcił go Chrystus, to każdy jego członek też

powinien być świętym. Świętość ta polega na tym, że każdy z nas powinien dążyć do jak najdoskonalszego życia, co ma pozwolić na osiągnięcie pełni życia chrześcijańskiego, to jest zbawienia. W takim razie każdy święty (w znaczeniu kanonizowany) to ten, co do którego Kościół jest pewny, że pełnię tę osiągnął. Innymi cechami, które wyróżniają kanonizowanego świętego są na przykład zezwolenie na jego kult w całym Kościele czy obwoływanie ich patronami. Celem obwoływania świętym jest nie tylko wskazywanie wiernym przykładu, ale też tworzenie wspomnianego już kultu, którego celem ma być umacnianie wzajemnej łączności między Kościołem pielgrzymującym (Kościół na ziemi), a Kościołem tryumfującym (wiernymi w niebie).

Jak dochodzi do takiego obwołania świętym? Pierwotnie nie było żadnej oficjalnej kanonizacji i kult rozwijał się spontanicznie wokół męczenników i godnych naśladowania zmarłych chrześcijan. Aby zapobiec nadużyciom, kontrolę nad kultem przejęli biskupi, którzy musieli wyrazić zgodę na czczenie danego zmarłego jako świętego. Po wyrażeniu takiej zgody ciało świętego przenoszono z jego pierwotnego miejsca pochówku do bardziej szacownego miejsca (np. osobnej kaplicy, kościoła). Od przełomu XII i XIII wieku kanonizację zastrzeżono wyłącznie dla papieży, a w następnych wiekach uregulowano procedurę kanonizacji. Obecnie określa ją konstytucja apostolska „Divinus Perfectionis Magister” z 1983 roku. Powyższy dokument dzieli ten proces na 3 etapy:

- 1. Dochodzenie diecezjalne** – uruchamia je biskup diecezjalny. Podczas niego przesłuchuje się znających Sługę Bożego, bada jego pisma, cnoty, cuda powstałe za jego wstawiennictwem (wystąpienie cudu jest konieczne do uznania za świętego) i ewentualne męczeństwo. Jeśli rzeczywiście Sługa Boży wydaje się być godny uznania za świętego sprawę przekazuje się do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.
- 2. Postępowaniu w Kongregacji** przewodniczy kardynał prefekt. Bada się tam otrzymane z poprzedniego etapu dokumenty. Jeśli cud dotyczy uzdrowienia, w etapie tym działa też zespół biegłych w medycynie. Ponadto Kongregacja dysponuje też zespołem innych biegłych, szczególnie teologów i historyków.
- 3. Przedstawienie orzeczeń Kongregacji Ojcu Świętemu**, który wydaje ostateczną decyzję dotyczącą kanonizacji.

Analogicznie wygląda proces beatyfikacyjny (jego celem jest ogłoszenie błogosławionym i umożliwienie kultu lokalnego). Zgodnie z obecnymi przepisami prawa kanonicznego nie jest możliwa kanonizacja bez uprzedniej beatyfikacji.

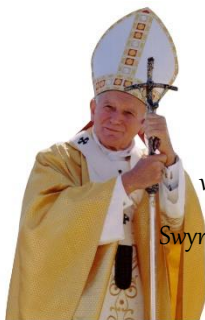
Gdy ktoś został już kanonizowany, będzie czczony na zawsze – nie jest możliwa dekanonizacja, czyli odebranie tytułu świętego.



Słowo daję

*czyli inspirujące treści, przekazane
do Redakcji przez Panią Marię*

Od Boga dany Strózu mej duszy, Aniele Jasny.
Nie umiem pojąć, nie umiem zgłębić, żeś Ty mój własny!
Nie umiem w pełni w tym wielkim szczęściu się rozsmakować,
że tak bezpiecznie w cieniu Twych skrzydeł mogę się chować.
Że Ty, co patrzysz z bliska w oblicze Pana nad Pany.
Za towarzysza mojego życia jesteś przydany.
Odblaski nieba, błyski wieczności w darze mi nosisz.
Radośnie czekasz, bym Cię o pomoc i wsparcie prosił.
Strózu przezczysty mojego życia, Aniele Jasny.
Jakże dziękować, żeś taki swojski, bliski, i własny!



Czy to sen? – mam taką nadzieję, wszak jest snem to, co się dzieje?
Nie. To jawa. Słuchaj serce! On nie odwiedzi nas już więcej.
Serce nie słucha, w sercu on żyje, ten, który nam otuchy dodaje
w codziennej drodze do domu Ojca, wszak w nas nie umrze nigdy do końca.
Swymi słowami wiary nam przysparzał, „Nie lękajcie się” nam zawsze powtarzał.
I choć bez lęku tutaj zostajemy, kazał nie płakać – lecz my płacemy.
Nie mówię „żegnaj”, bo czuwasz nad nami. Twój duch jest blisko, nie będziemy sami.
Święty za życia spoczywaj w jasności. Pomóż byśmy spotkali się w wieczności.

/Kamil Wawruch, 17-letni licealista z Warszawy/



SYCYLIA

Termin – 13-20.05.2023.

Cena – 3790 PLN + €150



**SYRAKUZY – MARZAMEMI – CAPO PASSERO – NOTO – ETNA
TAORMINA – TINDARI – CEFALÙ – PALERMO – MONREALE
SEGESTA – ERICE – KATANIA**



Zachęcamy do udziału w pielgrzymce parafialnej. Szczegółowy plan na stronie internetowej www.swgerard.pl. Zapisy do 7 listopada br.

Wiadomości z przymrużeniem oka



Pewien człowiek gorąco pragnął pójść do nieba. Kiedy zmarł i tam się znalazł, anioł wziął go za rękę i pokazał mu piękne widoki – majestatyczne góry, śliczne kwiaty, wspaniałe zachody słońca, dzieci bawiące się na ulicach. Człowiek zawołał: „Czyż niebo nie jest wspaniałe?”. Anioł powstrzymał go, mówiąc: „To nie jest niebo, to jest świat, w którym żyłeś, a którego nigdy nie widziałeś”.

/P. J. Wharton, Opowiadania i przypowieści dla katechetów i nauczycieli, Warszawa 1998/

W dzisiejszym wydaniu autorami tekstów są:
*Magdalena Olbryt, Henryk Metz, Mariusz Bijok,
Andrzej Lewandowski i ks. Sławomir Halakuc.*

Dziękujemy Pani Marii Rogodzie za przekazane teksty.

Chętnych zapraszamy do współredagowania naszej gazetki parafialnej.

Następny numer „Masz Wiadomość” ukaże się w niedzielę 27 listopada.